

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

i GOSPODARCZA,

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących swojski handel, przemysł i gospodarność chrześcijańska. — Wychodzi we Lwowie co 1. i rozsyła się na przemian z „Nowym Faunem“ 1. i 15. każdego miesiąca.

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców“ — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie“ i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi“.

Rok VI. 1899.

Redakcya Lwów, ul. Jagiellońska L. 17. — Administracya „Dźwigni“ wraz z „Faunem“ Rynek, L. 9.

Nr. 12. (z Faunem 16.) Lwów. — Grudzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korsteński.*

Prenumerata „Dźwigni“ wraz z „Faunem“ wynosi z przesyłką: W Austro-Węgrzech rocznie 3 zł.; półrocznie 1 zł. 60 ct.; kwartalnie 85. ct. W Niemczech 6 marek na rok. w Rosyi 3 rs. we Francyi 6 fr.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu.
Treść numeru przy końcu tekstu. — Nr. pojedynczy 15 ct.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

Wkrótce już

rozpocznie »Dźwignia« **siódmy rok** istnienia, zawsze wierna swym celom, t. j. służbie dla spraw społecznych gospodarczych, przemysłowych i handlowych na tle chrześcijańsko narodowem.

W r. **1900**. będzie „*Dźwignia*“ wychodziła dla urozmaicenia naprzemian z „**Nowym Faunem**“ — jakoby z **dodatkiem humorystycznym i powiastkowym**; a kosztując razem tylko **3 zł. rocznie**, a względnie **1 zł. 60 ct. półrocznie**, będzie stanowiła **najtańsze pismo** *gospodarczo-przemysłowe i handlowe, wielce popularne* przez to, że obficie i **barwnie illustrowany** »Faun« będzie zabawiał po ciężkiej pracy — »Dźwignia« zaś będzie wskazywała drogi i sposoby ku temu, aby praca nanasza była jak najzyskowniejszą. — Również i we »Faunie« będzie podawała redakcya Dźwigni w osobnym dziale *różne informacye dla przemysłowców i rękodzielników*, aby w ten sposób zachęcić wszystkie stowarzyszenia a cechy do prenumeraty. — Za kwotę 3 zł. rocznie będą bowiem otrzymywać **dwa razy na miesiąc** ważne **informacye o dostawach, o źródłach zakupu** materyałów surowych i o **drogach zbytu dla wyrobów rękodzielniczych.**

Ponieważ musimy zawczasu **uregulować** nakład, przeto prosimy już teraz o **nadsyłanie prenumeraty**, gdyż tylko tym, co wcześnie się zgłoszą, będziemy mogli przesłać **świąteczny** Nr. »Nowego Fauna« z dnia 15-go grudnia b. r. **barwnie illustrowany**.

Do księgi adresowej

zgłaszajcie swe adresy P. T. Kupcy, Przemysłowcy i przedsiębiorcy Chrześcijańscy, gdyż leży to we Waszym **własnym interesie**. — Zgłoszenia przyjmuje Redakcya »Dźwigni«.

Wiec rękodzielniczy,

który miał się odbyć we Lwowie w dniu 8. grudnia b. r. został przez Izbę rękodzielniczą lwowską z przyczyn od niej niezależnych odłożony na później. — O terminie zjazdu nie omieszkamy zawczasu podać wiadomość.

Leczenie społeczeństwa

przez usuwanie

żydowizmu pasożytniczego

czyli

judeomedyzm

Wszelka choroba, którą leczyć i wyleczyć chcemy, musi być przedewszystkiem dokładnie zbadaną.

Słaby i gośćcem żydowizmu sparaliżowany naród Polski nie jest dziś w stanie podjąć badania całej zgnilizny judeizmu, o tem mniej wyleczyć on z niej zdoła ogół chorobą tą dotkniętych społeczeństw. — To też nie będziemy się tu wysilać na obejmowanie i leczenie od razu całej kwestyi żydowskiej.

Przedewszystkiem — jako Polacy — musimy się postarać o wyleczenie nas samych! — Ponieważ zaś zaczynać należy leczenie od głównego ogniska choro-

Prenumerujcie „Dźwignię“. W dobrej walczymy sprawie! — Szanownych Odbiorców, **nie zwracających** nam numerów — uważamy za prenumeratorów, *zalegających z zapłatą;* upraszamy Ich więc o wyrównanie zaległości, gdyż nie płacąc, czynią krzywdę *nie tylko* nam — ale i swemu sumieniu. Kto zwraca numer — niech raczy zwrócić także opaskę ze swym adresem, gdyż inaczej nie wiemy, od kogo zwrot pochodzi i nie możemy dotyczącego adresata wykreślić.

botwórczych żywiołów; przeto na kraj nasz, zwany Galicyą, przedewszystkiem nam zwrócić wypada uwagę...

Tutaj zaiste bakterye, właściwe narodowi Żydowskiemu, zagnieździły się najsilniej i szerzą w okół zgorzel nie tylko wśród narodu Polskiego i Ruskiego, ale niby odłamki granatów przerzucają się także pośród inne narody i sieją zniszczenie żywotnych tkanek w ciele ludzkości, wśród przekleństw niemieckich, francuskich i »amerykańskich«, miotanych na »Polaków« jako na hodowców »galicyjskich Żydów«.

Zaiste wychowaliśmy Polacy i Rusini na ziemiach naszych, dziś wspólną nazwą »Galicyi« objętych, spory zastęp przedstawicieli narodu Żydowskiego.

Był ongi czas, że na ziemi tej nie było **ani jednego** Żyda, a przodkowie nasi **słowiańscy: Polacy i Rusini** spokojnie chwalili Pana Boga bez krwi przelewu i bez dzikich żądz łupu.

Z czasem jednak przybyło do tego kraju 10 Żydów; wnet liczba ich wzrosła na 100; potem na 10,000 i na 100,000; a od tego czasu mnoży się z zatrważającą szybkością.

Był czas, gdy na **jednego** Żyda w naszym kraju szło 400.000 Polaków; z czasem, gdy Żydzi poczęli się mnożyć a nas demoralizować, szło już na **jednego** Żyda tylko 40,000 Polaków; później zaś już tylko 4,000. Jeszcze później na 1 Żyda wypadało tylko 400 Polaków potem już tylko 40; **a dziś niestety** na **1**-go Żyda wypada już zaledwie tylko **4** Polaków...

Jeśli tak dalej pójdzie, to doczekają się Polacy tej gorzkiej chwili, że liczba Żydów w Galicyi zrówna się z liczbą Polaków; a wtedy już na **jednego** obywatela galicyjskiego **narodowości żydowskiej** będzie przypadał **tylko jeden Polak**. — Łatwo dojść może do tego, że będzie n. p. w Galicyi 3 miliony Polaków, 3 miliony Rusinów i 3 miliony Żydów; a więc na jednego Polaka i na jednego Rusina będzie wypadał jeden Żyd — to znaczy,że wówczas siły wszystkich trzech narodów, kraj nasz zamieszkujących, będą **liczebnie równe**. — Powiadamy »liczebnie«; bo — jak myślicie — kto wtedy będzie rządził i trząsł całym krajem — naturalnie Żydzi, jako naród o charakterze twardym, ale sprężystym; jako fanatyczni, tałmudyczni, ale umiejący chodzić w masce »liberalizmu«.

Ulegliby im wówczas zarówno Polacy o charakterze sprężystym, ale miękkim na pochlebstwa i naiwnym, jako też Rusini o charakterze nibyto twardym, ale niesprężystym, łatwo topniejącym i również słowiańsko-naiwnym.

...I rozszerzyłoby się panowanie Żydów po całej naszej ziemi ku pognębieniu Chrystusowej wiary...

Jest to rzecz wielce możliwa, jeśli się nie poprawimy i jeśli nie zmienimy trybu życia, który to tryb, nabawiwszy nas judejskiej choroby, co raz bardziej nas pogrąża w bakteryach zżydowienia. Jakaż rada i jakie na chorobę **lekarstwo**. — Różni różne, a zwykle »radykalne« i radykalnie nic nie pomagające przepisują recepty.

Naszem zdaniem, t. j. zdaniem judeomedystów — żadna recepta nic nie pomoże choremu na zażydzenie narodowi polskiemu w Galicyi — jeśli naród ten przed przystąpieniem do leczenia się i do operacyi nie zmieni trybu życia i nie będzie się trzymał odpowiedniej dyety, tudzież jeśli nie zada sobie na tyle trudu, aby swój dom radykalnie wywietrzyć, zdesinfekcyonować, umieść i wyczyścić.

W czystym domu nie tak łatwo będą mogły się lęgnąć chorobotwórcze zarazki.

Należy nam więc Polacy i bracia Rusini począć leczenie i leczyć się w ten sposób, iżbyśmy wypełniali ściśle następujące

Przepisy:

1) Starać się nam przedewszystkiem należy, aby wiara nasza Chrześcijańska była wiarą **żywą** t. j **objawiającą się uczynkami**, a nie *pustemi* słowy, gdyż inaczej będziemy według słów pisma świętego »jako miedź brząkająca albo cymbał brzmiący«.

2) Lubować się nam należy nie w skandalach i plotkach — ale w dobrych **przykładach** i dobrych uczynkach: ale znów złe uczynki jako takie osądzać i piętnować należy, a nie chować ich ani im pobłażać.

3) W sprawach publicznych powinniśmy być nie tylko **dobrymi gospodarzami**, ale po prostu **stróżami publicznego grosza**; a tych, co grosz publiczny samolubnie trwonią, uważać nam należy **nie tylko za złodziei**, ale za **zdrajców narodu**! i jako takich potępiać i od spraw publicznych baczną kontrolą zawczasu usuwać, a nie dopiero wtedy, gdy ich nam wskaże dłoń prokuratora.

4) Przy doborze działaczy narodowych uważać powinniśmy przedewszystkiem, czy są — **dobrymi Chrześcijanami** — nie z oznak zewnętrznych, ale **z ducha i z głębi serca**; a następnie, czy umią zachowywać miarę a takt i czy gorącość serca umią zasilać drewienkami rozumu. — Można a nawet koniecznie potrzeba brać do działania także fantastów i utopistów, ale nie należy im dawać dowództwa w ręce — jeno batutę muzyki społeczno narodowej ku rozgrzewaniu serc skamieniałych lub kamieniejących.

5) Rodaków *majętnych*, ale samolubnych, pędzących luzem lub też porastających kamieniem na miejscu, należy umieć wprzągnąć w kolej społecznej pracy przygrywką pieśni społeczno-miłosnej i obrazami przyszłego życia a zmartwychwstania, przyrzeczonego nam od Chrystusa.

6) Rodaków *ubogich*, a wydziedziczonych — ten zapomniany przez nas ogół robotniczy — ów tarzający się często w rozpaczy proletaryat polski — powinniśmy zaprosić do wspólnego stołu miłościwej Ojczyzny, a dać im udział w dziedzictwie naszem, wyzwolić z pod żydowskiej opieki, a ukazać im gwiazdę betlejemską i podążać jak owi trzej mędrcy ze wschodu wraz z pasterzami i wyrobnikami jedną drogą Chrystyanizmu ku prawdzie i sprawiedliwości.

7) Modląc się o królestwo Boże i kochając ludzkość, a wszystkie narody — stójmy równocześnie silnie na straży praw narodu swojego i swoich ognisk rodzinnych, albowiem tylko z zacnych a silnych rodzin zacna a silna tworzy się Ojczyzna. — Nie dawajmy dłoniom młodzieży naszej importowanej żydowsko-pogańskiej literatury, śpiewającej »hymny do szatana« i do »nirwany« i do »śmierci«... bo nie ku wymarciu, jak tego pragnęliby apostołowie żydowizmu — ale ku życiu i rozwojowi są przeznaczone Chrześcijańskie narody. — Żydowska literatura dla ducha jest tem, czem witryolowana wódka dla ciała.

8) Nie wierzmy też onym pochlebnym wysłannikom narodu Żydowskiego, mówiącym, iż w sztuce i pracy nie należy zwracać uwagi na nasze sprawy i bole rodzinne, narodowe i społeczne, lecz pielęgnować sztukę dla sztuki, naukę dla nauki, próżnowanie dla próżnowania, a gadanie dla gadania... Nie słuchajmy ich; albowiem nasze Chrześcijańskie, społeczne, narodowe

i ogólno-ludzkie idee nie potrzebują... faktorów, ani też fałszywych apostołów przewrotu...

9) Natomiast, mimo palącego nam dłonie, tajonego zręcznie ognia nienawiści, którym ku nam zionie i talmudyczne i bezwyznaniowe żydowstwo — nie wahajmy się iść z miłościwem sercem wśród naród Żydowski i opowiadać mu światłość ewanielii Chrystusa — albowiem Żydowie przed obliczem Boga są tak samo narodem, jako każdy inny, z tą różnicą, że samolubny fanatyzm, chciwość i obłudność uczyniły ten naród **pasożytnim narodów**, siejącym w około zgniliznę, nędzę i wygnanie...

10) **Unikajmy** zgnilizny żydowskiej, nie występujmy wobec nich nigdy jako pożądający od nich nauki lub rady; *nie używajmy nigdy żydowskich faktorów*, ani doradców; ale raczej **my** Chrześcijanie, **my** Polacy, starajmy się być nauczycielami a przewodnikami Żydów po drodze wiary, miłości i sprawiedliwości. .

11) Nie bądźmy cielęco-naiwni, a nie mówmy nigdy »Polak wyznania mojżeszowego«; albowiem krwią, męczenników a bohaterów Chrześcijaństwa przesiąknięta ziemia nasza nie widziała, aby ludzie mojżeszowego wyznania powstawali z łona Matek-Polek; a krzywdą dla mężów narodu Żydowskiego byłoby pomawiac ich o niezdolność do ojcowstwa.

12) Nie bądźmy **łatwowierni** ani też pyszałkowaci a nisko-ambitni, jako ów szlachcic, któremu dwaj drapichruści miejscy z nóg buty ukradli. — Szedł on sobie ulicą, zjechawszy do miasta; a za nim dwaj figlarze czy łotrzyki miejskie. — Ni z tego, ni z owego, łup jeden w łep drugiego. — O co wam chodzi? — pyta ciekaw awantury szlachcic i nie od tego, aby jednej stronie lub drugiej siarczystego udzielić sukkursu. — »Ten oto łotr wielmożny panie dobrodzieju — rzecze jeden z figlarzy — poważył się mniemać, że waćpan masz dobrodziej słomę w swoich butach. — Słomę?! -- rzekł urażony szlachcic — cóż to znowu, czyliż to ja parobkiem jestem lub karbowym. — »Co tam gadać! — gdzie dowody?« — rzecze figlarz drugi. — I skończyło się na tem, że w sieni gospody szlachcic rozzuł się z butów, by dać dowód na to, że w żadnym bucie nie miał ani szczypty słomy, przeciwnej elegancyi i dobremu szyku. — Figlarze błąd uznali, lecz w toku dysputy czmychli, unosząc z sobą szlachcicowe buty. — Na darmo wołał szlachcic; mimo wrzasku, krzyku, musiał na nowe buty zaczekać w kąciku.

A był to szlachcic **polski!** — Niemiecki, angielski byłby — choć się ceni — dozwolił obcym mniemać, że nawet w kieszeni zamiast grosza ma tylko samą pustą słomę; a francuski, węgierski albo wreszcie włoski byłby nawet figlarzom obu utarł noski.

Historya ta — niestety aż nadto prawdziwa — pyszałkowatość polską **dziecinną** odkrywa — pyszałkowatość, która z żądzą pochlebstw wściekłą — kraj nasz cały wtrąciła w strasznej nędzy piekło, pootaczane siecią żydowskich pająków!...

Czas już!... Opamiętajmy się Polacy szlachta, mieszczanie, rolnicy i urzędnicy! zamknijmy uszy przed podszeptami żydowskich i zagranicznych pochlebców, a najpiękniejszą muzyką dla naszej ambicyi niech będzie czyste sumienie i uznanie współobywateli.

13) Nie wierzmy w żadne przesądy; ale, Bogu i Ojczyźnie polecając każdą sprawę **pracujmy** zawsze **trzeźwi**, rozważni, zgodni i solidarni a pomagając sobie na wzajem; gdyż tylko, wytworzywszy **siłę** — uchronić się zdołamy od dalszego zażydzania Ojczyzny.

14. *Tylko* z zachowaniem wszelkich środków **ostrożności** i tylko po należytem wypróbowaniu, możemy przyjąć w skład narodu Polskiego tych Żydów, którzy nie tylko ochrzcili się ze szczerej miłości ku nauce Chrystusa, ale także weszli z Polakami a względnie z Polkami w związki małżeńskie i przejęli się szczerze naszemi ideami religijnemi i narodowemi; gdyż tylko tacy *wyjątkowi* Żydzi mogą wejść w organizm narodu już nie jako pasożyty, ale jako pożyteczne jednostki; a w pokoleniach już w nich nawet krew słowiańska popłynie. Każdy naród ma też przybrane dzieci; a wdzięczne kocha.

15) Nie przeszkadzajmy jednak uczciwym neofitom z pośród narodu Żydowskiego w tem, aby mimo przyjęcia chrztu świętego trwali nadal w **przynależności** wyłącznej do **narodu Żydowskiego**; albowiem ów rodzimy patryotyzm chrześcijańskiego Żyda będzie lepszym, niż komedya patryotyzmu żydowsko-polskiego (!) i znajdzie uznanie w narodzie Żydowskim i wielu Żydów na wiarę Chrystusową nawróci i uczyni zdolnymi do porzucenia pasożytniczego trybu życia, a wstąpienia na drogę samoistnego, narodowego rozwoju. — Z takimi Żydami, z Chrześcijańskimi, mógłby zaiste uwolniony od pasożytów silny, naród Polski wchodzić **ostrożnie** w stosunki międzynarodowe, ale obecnie i to tak długo, dopóki naród żydowski nie wyleczy się z talmudyzmu a nie przejmie szczerze etyką Chrześcijańską ani nawet mowy być nie może o styczności Polaków z zarazą żydowską!...

16) A jako niemożliwem jest przymierze między człowiekiem, a trawiącemi go bakteryami gruźlicy; tak też i pomiędzy narodem samoistnym, a pasożytniczym przymierza być nie może. Co więcej — w stanie zdrowia nie powinien być między nimi żaden inny stosunek, jak tylko tego rodzaju, co między lekarzem a badanemi przezeń chorobo-twórczemi bakteryami. — To też nie wdawajmy się w żadne konszachty z talmudycznym pasożytniczym narodem żydowskim tak długo, dopóki wiara chrześcijańska z pasożytniczego nie zmieni go w naród samoistny. Bez nienawiści, ale też i bez żadnego wahania, a szkodliwej zwłoki, wyodrębnijmy się zupełnie od narodu Żydowskiego a tym sposobem dokonamy zarazem ważnego dzieła w dziedzinie judeomedyzmu t. j. **desinfekcyi**.

17) Wyodrębniwszy się od Żydów i zdesinfekcyonowawszy nasze mieszkania, strzeżmy się, abyśmy o ile **możności nic nie wnosili do domu, czego dotknęły żydowskie bezwyznaniowe** lub **talmudyczne ręce**; a w ten sposób zapobieżemy dalszemu zakażaniu się śmiercionośnemi bakteryami. — Równocześnie winniśmy się poddać ścisłej **dyecie**, aby oczyścić zbytkami i zagranicznymi żydowskimi towarami przeładowane drogi komsumcyi narodowej czyli inaczej mówiąc, winniśmy zacząć post **oszczędności**, a oczyściwszy i uregulowawszy konsumcyę krajową, unormujemy zarazem zdrowy obieg ekonomiczno-narodowej krwi.

18) Ekonomiczno-narodową krwią są **pieniądze.** Częste krwotoki w postaci wywożących zagranicę grosz utracyuszy naszych, tudzież ciągłe a niepotrzebne stawiania pejsatych i marmorajnych pijawek żydowskich — tak dalece wyczerpały *krew-pieniądz* z naszego organizmu narodowego, iż przy przestrzeganiu **ciągłej desinfekcyi** i odpowiedniej **dyety-oszczędności** musimy równocześnie starać się całą siłą o pomnażanie **krwi-pieniądza**, który niemal doszczętnie wyczerpany został ze skórczonych bolem żył naszego organizmu narodowego. Krwi-pieniądza potrzeba nam zaś zaiste; gdy bowiem ciało mdłe — to nawet silny duch spiączką zmorzony nie ustrzeże się przed chciwością

szatanów i porwą mu wiarę, wiedzę, wytrwałość i wolę. — **Nie zatruwajmy** sił swoich **pijaństwem**!...

19) Pieniądz uważajmy nie za **cel**, ale za **środek** ku spełnianiu kulturnych, a cywilizacyjnych zadań; ponieważ zaś kraj nasz tak wynędzniały, że cywilizacya tylko po wierzchu się ślizga, przeto zestrzelmy bracia wszystkie siły, wszystkie potęgi fizyczne i umysłowe i zespolmy się w solidarnej a wytrwałej pracy nad **umoralnianiem i oświatą ludu**, nad **podnoszeniem klas pracujących**, nad rozwijaniem **dobrobytu** narodowego, nad zaszczepianiem **nowych gałęzi przemysłu** nad popieraniem, a **rozszerzaniem handlu chrześcijańskiego**..

20) Pracując w tych wszystkich kierunkach z całym zapałem, z całą siłą woli — pamiętajmy zawsze o tem, że praca jednostek tylko wtedy może być wydatną, i jak w naszych stosunkach tylko wtedy od choroby żydowizmu niby **gimnastyka** wyzwolić nas może — gdy będzie prowadzona systematycznie, bez brawury, a z uwzględnieniem rozwoju sił, tudzież istniejących urządzeń — Zarówno tedy w pracy nad szerzeniem zbawiennej oświaty, przeprowadzaniem melioracyi rolnych i robót górniczych, jakoteż przy zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, stosójmy się do rozwoju stosunków, a unikajmy wszelkich nieproporcyonalnych, a karkołomnych skoków.

Gdy już stosunki się rozrosną i dobrobyt się utrwali, wtedy już nie zaszkodzą czasem nawet i skoki. — Na pożyteczne jednak, a racyonalne eksperymenty technologiczne i przemysłowe już teraz patryotyczni kapitaliści nasi nadzwyczaj baczną zwrócić powinni uwagę, a nie nazywać ludzi pomysłowych waryatami lub utopistami, lecz im pomagać i wspierać ich życzliwie, albowiem w pomysłach, odkryciach i wynalazkach tkwi przyszłość narodu i jego potęga. A ileż to tak zwanych »utopistów« w narodzie naszym bez własnej winy zeszło na bezdroża — jedynie dla braku życzliwej pomocy, jakkolwiek w razie rozumnego poparcia mogliby być błogosławieństwem narodu.

21) Nawet systematyczna praca nie wyda dość obfitego plonu społecznego, jeśli nie będzie zorganizowaną; to też, chcąc wzróść w cywilizacyjną potęgę, dbajmy o rozwój naszych chrześcijańsko-narodowych stowarzyszeń; zakładajmy je i organizujmy.

Oparłszy wszelkie dobrowolne stowarzyszenia nasze na **chrześcijańsko-narodowym** gruncie — i wykluczywszy jak najbardziej stanowczo przyjmowanie do nich Żydów — starajmy się stowarzyszeniom tym dać odpowiednią wyższą organizacyę.

Stowarzyszenia tedy jednorodne łączmy w t. zw. związki stowarzyszeń t. j. w wyższego rzędu stowarzyszenia poszczególnych towarzystw, zachowujących mimo należenia do związku najzupełniejszą własną autonomię. Wobec istnienia już niektórych związków tego rodzaju jak najbardziej wskazany jest obecnie związek dobrowolnych towarzystw przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych. — Związki towarzystw sokolich, tudzież śpiewackich powinnyby nie przyjmować do swego grona takich towarzystw, które dopuszczają na członków obywateli narodowości Żydowskiej.

Neofitów lub ich dzieci możnaby tylko wtedy dopuszczać do stowarzyszeń polskich lub ruskich, jeśli związkami krwi lub powinowactwa weszli już w skład narodu Polskiego lub Ruskiego i jeśli całem swem postępowaniem wykazują, iż są nie tylko szczerymi Chrześcijanami i Polakami, ale także dobrymi judeomedystami, t. j. jeśli unikają Żydów, aby na siebie i na nas nie ściągnąć zarazy. — W obec **znanej perfidyi narodu Żydowskiego**, powinniśmy być bardzo **ostrożnymi** w tym względzie, gdyż dopuszczenie Żydów choćby w chrześcijańsko-narodowych maskach do naszych towarzystw zasiałoby w nich korupcyę, lichwę, niewiarę rodzinną, indyferentyzm narodowy i religijny.

Przestrzegając **bacznie**, aby do towarzystw naszych nie dopuszczać chorobotwórców żydowskiej zgnilizny — wzrośniemy łącznością stowarzyszeń tak dalece, że już potem całe legiony żydowskich bakteryi nie przemogą nas.

Ponieważ jednak żydowstwo, idące zawsze solidarnie, posiada wysoce rozwiniętą handlowo-ekonomiczną antychrześcijańską i antinarodową przeciw nam organizacyę — przeto i nasza uzdrawiająca **judeomedyczna działalność** — tylko wtedy będzie mogła dać pożyteczne uzdrawiające wyniki, gdy zwolennicy judeomedyzmu potworzą w naszym kraju po miastach i miasteczkach oraz po wsiach i dworach polskich judeomedystyczne kółka i gdy w większych ogniskach ruchu umysłowego, tudzież przemysłowego i handlowego. powstaną na prawnych podstawach oparte, a silnie zorganizowane, **towarzystwa judeomedyckie** o jasno wskazanym celu **leczenia** naszego społeczeństwa przez oddalanie pasożytujących na niem chorobotwórczych zarazków żydowizmu, oraz celem **leczenia** samychże Żydów przez uwalnianie ich od wewnętrznego ich nieprzyjaciela t. j. pasożytniczego charakteru, oraz przez odwracanie od nich zemsty dziejowej; gdy bowiem uleczeni a uzdrowieni zostaną, zniknie też ku nim nienawiść i zamilkną przekleństwa narodów.

Aby tem rychlej do tego doprowadzić i społeczeństwa od choroby żydowizmu uwolnić, popierajmy najgoręcej **chrześcijańsko-polskie dzienniki**, tudzież pisma i broszury chroniące nas od Żydów. Oto główne zasady **judeomedyzmu**, wiernego słowom Chrystusa Pana: Nie chcę śmierci grzesznika, ale aby się **nawrócił i żył**.

I my nie pożądajmy zagłady narodu Żydowskiego — ale też, chcąc być narodem moralnie, fizycznie i społecznie zdrowym, **nie wdawajmy się wcale w stosunki z Żydami** z wyjątkiem stosunku miłosierdzia i apostolstwa!...

Niczego od Żydów prywatnie nie żądać; ale też czuwać bacznie nad tem, aby się nie uchylali od obowiązków publicznych, starać się, aby tacy Rotszyldzi i giełdowi potentaci jak najwyższymi socyalnie-równoważącymi podatkami — byli okładani, tudzież aby podatki te szły na polepszenie doli klas pracujących w nędzy — oto **socyalna** zasada judeomedyzmu.

Szerzyć promienie cywilizacyi i moralności chrześcijańskiej na wszystkie narody, a w pierwszym rzędzie na Żydów — oto **chrześcijańska** zasada judeomedyzmu Żydzi swą zapobiegliwością i swym patryotyzmem tałmudyczno-narodowym stali się nie tylko bankierami mocarstw i regulatorami stosunków pieniężnych i handlowych, ale narzucają się już nawet chrześcijańskiej ludności jako uprzywilejowani **urabiacze opinii publicznej** zapomocą olbrzymiemi kapitałami rozporządzającej żydowskiej lub zżydziałej prasy, jako kierownicy scen narodowych, jako władcy repertoaru, jako dzierzący ster krytyki literackiej, jako jedyni doradcy prawni, jako lekarze i jako najszkodliwsi faktorzy chrześcijańskiej ludności. .

Hola panowie Żydzi! — powiedzmy sobie przynajmniej teraz, gdy już nowego stulecia świt ku nam się zbliża — dość opieki nad nami! — Niczego nam nie trzeba! — Sami damy sobie radę! — Odpychamy ze wzgardą waszych fałszywych proroków i faktorów —

a natomiast wy w nas ujrzyjcie skarbników, doradców, lekarzy i apostołów! — Wypowiedzieć te słowa czas zaiste już najwyższy — ale jeszcze bardziej przynaglają nas zasady judeomedyzmu do tego, abyśmy raz przecież całą siłą chrześcijańskich i patryotycznych uczuć zabrali się do społecznej i chrześcijańsko-narodowej pracy!...

Uroczyste poświęcenie sztandaru „GWIAZDY“ w Rzeszowie.

W niedzielę dnia 5. listopada b. r. u wejścia do kościoła rozłożono błękitno biały sztandar „Gwiazdy“ rzeszowskiej z wizerunkiem Matki Boskiej z jednej a herbami ziem polskich z drugiej strony. — Dookoła otoczyły sztandar delegacye towarzystw rękodzielniczych z kraju wraz ze sztandarami; członkowie rzeszowskiej „Gwiazdy“ i „Przyjaźni“ — rękodzielnicy: majstrowie, czeladź i robotnicy; tudzież przedstawiciele innych sfer. Tu i ówdzie dostrzedz można było barwne polskie stroje.

Ceremonii poświęcenia sztandaru dokonał proboszcz rzeszowski, ks. kanonik *Gryziecki*, poprzedziwszy ją piękną przemową:

„Sztandary są symbolami czyli znakami — mówił on. — Takim symbolem jest i ten sztandar... bo na jego szczycie widnieje krzyż, znak, pod którym walczyć winniśmy, bo pod nim jedynie zwyciężyć możemy... Dzieje uczą, że wiara i religia szły u nas zawsze z patryotyzmem w parze, a wtedy i dobrobyt i świetność mieszkała po miastach naszych, z upadkiem religijności upadł duch narodowy, upadły świetne niegdyś miasta nasze; mieszczaństwo, tak niegdyś potężne w organizacyach cechowych, rozbiło się, a majątki chrześcijańskie poprzechodziły *w obce, wrogie nam ręce*, dorobek narodowej pracy karmił wrogie żywioły... Niechże więc ten nowy sztandar z krzyżem będzie zwiastunem przebudzenia się religijnych i narodowych uczuć, niech będzie hasłem do skupienia się mieszczaństwa polskiego, godłem pracy nad odrodzeniem!“

Po dokonanem poświęceniu odegrała orkiestra „Gwiazdy“ przemyskiej nasz hym narodowy „Boże, coś Polskę“, po czem rozpoczęło się wbijanie srebrnych gwoździ w drzewce sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił ks. kanonik *Gryziecki* imieniem JE. arcybiskupa *Issakowicza*, drugi imieniem ks. biskupów Soleckiego, Pelczara i innych dostojników Kościoła, a następnie wbijali gwoździe delegaci stowarzyszeń przemysłowych i t. d.

Po uroczystej Sumie, którą wysłuchano w podniosłym nastroju, udano się, ze sztandarem „Gwiazdy“ rzeszowskiej i muzyką przemyskiej na czele, do gmachu Sokoła, gdzie prezes Gwiazdy dr. *Jabłoński*, odbierając sztandar z rąk chorążego wygłosił piękną przemowę: — „Niech ten sztandar — mówił on — z wizerunkiem Najświętszej Panny przewodzi nam w dalszej pracy, niech będzie symbolem naszych chrześcijańskich i narodowych zasad, znakiem naszego pobratania... pod jego godłem będziemy walczyć przeciw obcym żywiołom, które wciskają się między nas i rozbijają nasze siły!“

Słowa mowcy wywołały zapał nieopisany, który spotęgowała następnie piękna deklamacya nauczycielki, panny *Janiny Czemeryńskiej*.

Następnie, po odśpiewaniu kantaty, przemówił dr. *Włodzimierz Lewicki*, współredaktor „Głosu Narodu“ podnosząc znaczenie „cichych warsztatów narodowej pracy“.

W czasie obrad w lokalu Gwiazdy przemawiali przy toastach Pp. Jabłoński, Dr. Lewicki, pos. Rychlik, ks. Bukowski, p. Arway, Fabian i Herman. — Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie i koncert.

Zarówno delegaci, jak uczestnicy tych uroczystości miłe odnieśli wspomnienia. — Daj Boże, aby w „Gwieździe rzeszowskiej“ pod osłoną nowego sztandaru z nową siłą krzewiły się chrześcijańskie, a narodowe idee!

Związek cechów w Tarnowie.

Wraz z zaproszeniem o nadesłanie wzoru statutu i wskazówek co do związku stowarzyszeń, otrzymała redakcya „Dźwigni“ od p. *L. Śledziony*, majstra szewskiego w Tarnowie następujące pismo:

Tarnów, d. 13. listopada 1899.

W dniu 30. października b. r. odbyło się na zaproszenie Wydziału Stowarzyszenia katolickich rękodzielników i przemysłowców „*Zgoda*“ poufne zebranie starszych cechów miasta Tarnowa i kilku innych poważnych obywateli rękodzielników i przemysłowców. Celem poufnego zebrania była sprawa utworzenia związku cechów tarnowskich.

Zebranie zagaił prezes stowarzyszenia „Zgoda“, a zarazem starszy cechu szewców, p. *Franciszek Bek*, zaznaczając, że sprawa utworzenia związku cechów jest sprawa piekąca, już choćby tylko z tego powodu, że do dziś dnia rękodzielnicy tarnowscy nie mają żadnej ze sobą łączności.

Po tem przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania i wybrano jednomyślnie *Ferdynanda Folnera*, majstra stolarskiego

Po przemówieniu kilku członków, którzy gorąco popierali sprawę związku cechów, uchwalono jednomyślnie związek taki utworzyć i w tym celu wybrano komitet, któryby się zajął tą sprawą i wypracował statut dla tego związku.

Do komitetu weszli Pp. starsi cechów: *Franciszek Bek* (szewców), *Jędrzej Skubiejski*, (stolarzy), *Władysław Schreder* (t. ogniowego), *Franciszek Gaik* (c. wielkiego) *Stanisław Galus* (murarskiego) *Mikołaj Jamrowicz*, *Stanisław Dagnan*, *Józef Łazarski* i *Ludwik Śledziona*. Nadto uchwalono zaprosić do komitetu Pp. starszych cechów, tych, którzy nie byli obecni na poufnem zebraniu.

Potem jeden z mowców podniósł, ażeby komitet opracował statut w tym duchu, żeby w myśl tego statutu utworzyć później związek okręgowy (powiatowy p. r.) cechów i zwołać wiec okręgowy rękodzielników i przemysłowców do Tarnowa, w celu utworzenia związku okręgowegc. Uchwalono to jednomyślnie i na tem posiedzenie zakończono.

Ludwik Śledziona
skarbnik stowarzyszenia „Zgoda“ w Tarnowie.

Jubileusz 30-letni „Gwiazdy przemyskiej“ i „Związek Gwiazd“.

Stowarzyszenie przemysłowców i rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu, założone r. 1869. za inicyatywą inżyniera p. *Edmunda Krzena* ukończyło w roku bieżącym budowę własnego domu; a piękną uroczystość

poświęcenia własnego gniazda połączyło z obchodem 30-letniego istnienia, który się odbył w dniu 12. listopada b. r. przy licznym udziale delegatów „Gwiazd“ pobratymczych, tudzież lwowskiej „Skały“, oraz przy uczestnictwie dygnitarzy miejscowych.

Gości pomieszczono kwaterą w gmachu Sokoła, a Komitet dokładał starań, aby im było jak najwygodniej. O godzinie 7. rano własna orkiestra „Gwiazdy“ przemyskiej, składająca się z 33 członków, ubranych w barwne mundurki i rogatywki, odegrała pobudkę po mieście; po czem o godz. 8. w sali Gwiazdy imieniem reprezentacyi miejskiej powitał delegatów wiceburmistrz miasta dr. Dolński, a imieniem „Gwiazdy“ nieoceniony jej prezes ks. Łabuda. O godz. 9. wyruszył pochód z domu Gwiazdy do kościoła katedralnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Biskupa Pelczara.

Poświęcenia domu „Gwiazdy“ dokonał w pontyfikalne szaty ubrany ks. Biskup Pelczar i przemówił do zebranych tak serdecznemi i głęboką myślą natchnionemi słowy, że niejednemu łza zaświeciła w oku — zwłaszcza gdy przypomniał, że już przed 30 laty jako młody ksiądz poświęcał skromny lokal tej Gwiazdy, a dziś po latach tylu, jakby z dopuszczenia Bożego poświęca jej własny dom okazały. — Po przemówieniu udzielił ks. biskup wszystkim Gwiazdom pasterskiego błogosławieństwa; poczem udano się na ucztę do sali Sokoła. — Wieczorem odbyło się przedstawienie wokalno-muzyczne, tudzież odczyt ks. dr. Łabudy.

Ogólny poklask zyskał chór, kierowany przez księdza prezesa Łabudę, który pod każdym względem stara się o rozwój „Gwiazdy“ i całą duszą jest jej oddany.

Na drugi dzień odbyło się posiedzenie delegatów dla narad nad utworzeniem „Związku Gwiazd“.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. *Michała Walichiewicza*, prezesa „Gwiazdy“ lwowskiej, a sekretarzem delegata lwowskiej „Gwiazdy“ p. *Laskowskiego*. Na wniosek p. *Kołakowskiego* delegata „Gwiazdy“ czerniowieckiej uchwalono, aby w naradach wzięli udział z głosem stanowczym sami tylko delegaci towarzystw pod nazwą „Gwiazda“, nie zaś także delegaci towarzystw innych, jak n. p. „Skała“ lwowska, której delegatom dozwolono tylko głosu doradczego bez prawa głosowania.

Najpierw przedstawił przew. p. Walichiewicz dzieje usiłowań co do utworzenia „Związku Gwiazd“, a p. *Laskowski* odczytał dotyczące akta; potem ksiądz prezes dr. *Łabuda* referował ułożony przez się zarys statutu „Związku Gwiazd“, który też punkt po punkcie wśród ożywionej dyskusyi z poprawkami i uzupełnieniami w zasadzie przyjęto.

W dyskusyi brali udział pp. przew. Walichiewicz, ks. dr. Łabuda, ks. kan. Kopyciński, p. Laskowski, p. Osiński, p. Frühauf, prof. Gedroic, Z. Korosteński, Aczkiewicz, Stanclik i inni.

Delegacye, których na 20 „Gwiazd“ zebrało się 16, złożyły w imieniu wysyłających je wydziałów, a względnie zarządów, pisemne oświadczenie, że w zasadzie do związku przystępują; po czem dla ścisłego opracowania statutu wybrano osobną komisyę, w skład której weszli: Ks. dr. Ładuda, prof. Gedroic, ks. kan. Kopyciński, p. Laskowski i p. Kołakowski.

Związek ma nosić nazwę: „Związek Gwiazd w państwie austryackiem“, a mogą doń należeć same tylko „Gwiazdy“. — Postawiony przez *Z. Korosteńskiego* w imieniu lwowskiego Komitetu dla związku towarzystw przemysłowych rękodzielniczych i handlowych projekt, aby związkiem objąć także wszelkie inne towarzystwa przemysłowe i rękodzielnicze, tylko nazwą od Gwiazd się różniące, nie został przyjęty — mimo poparcia tej myśli przez ks. kan. *Kopycińskiego* — Wobec tego do związku wejdą na razie same tylko „Gwiazdy“ — nie jest wykluczoną jednak nadzieja, że Komitet związku Gwiazd, poznawszy piękne cele lwowskiego Komitetu dla szerszego związku takich stowarzyszeń, przyłączy się do współdziałania w pracy nad rozwojem przemysłu i handlu w imię haseł katolicko-chrześcijańskich i narodowych.

Przemysł karczmarsko-lichwiarski
w Galicyi.

Przez kilka dni toczył się w lwowskim Sądzie karnym przed przysięgłymi proces karczmarza z Wójtowszczyzny koło Niemirowa, 45-letniego Abrahama Grafa. Tło tej rozprawy — niestety tak częste: zbrodnia oszustwa i lichwy; a ofiarami włościanie okoliczni.

Akt oskarzenia przeciw Grafowi wylicza aż 8 wypadków oszustwa, a 7 lichwy. — Graf popełniał te zbrodnie w niezwykle rafinowany sposób: Skarżył on mianowicie włościan, którzy kiedyś coś od niego pożyczyli, o zwrot *znacznie większych* kwot, podlegających jednak prawie postępowaniu drobiazgowemu t. j. poniżej 50 zł., a w sądzie albo groźbami wymuszał ugodę, albo też uzyskiwał wyroki zaoczne. Te ostatnie praktyki udawały mu się wtedy, gdy włościan z pod Niemirowa i przyzwyczajonych do sądu Niemirowskiego zapozywał przed sąd w Rawie; wobec czego pozwany się nie jawił na terminie i sprawę przegrywał. W dodatku akt oskarzenia podejrzywa Grafa, iż do ugody przedstawiał jakieś inne osoby. Do rozprawy wezwano 30 świadków. Graf z początku pozostawał za kaucyą na wolnej stopie, ponieważ zaś doszło do wiadomości sądu, iż Graf wszystko wysprzedaje w celu ucieczki z kraju, przeto go uwięziono.

W toku rozprawy wyszły na jaw nowe sprawki Grafa, nie objęte aktem oskarzenia i tak: Graf kilkakrotnie **fałszywie** przed sądem **przysięgał**, władze w błąd wprowadzał, pożyczającym u niego chłopom dopisywał długi, a przy tem okazało się, że pokrzywdzeni, choć nawet o swej krzywdzie wiedzieli, *nie mieli odwagi występywać przeciw wyzyskiwaczowi*, który nawet w sędziego śledczego wmawiał kłamliwie, że go bił po twarzy.

Po kilku dniach późnym wieczorem około godz. 11. zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli potwierdzili 18 postawionych sobie pytań, a trybunał na tej podstawie zasądził Grafa na trzy lata więzienia.

Żydowscy młynarze
jako zatruwacze chleba... dla Polskiego i Ruskiego narodu.

Jak dalece oburzające zbrodnie ekonomiczne zdarzają się wśród przemysłowców Żydowskiej narodowości, świadczą o tem niedawno sprawdzone fakta masowego zatruwania mąki i chleba przez żydowskich młynarzy.

Jak wiadomo — nasze niegdyś — młynarstwo przeszło już teraz z rąk Polaków i Rusinów niemal zupełnie w ręce narodu Żydowskiego.

W swoje też ręce **pragnie** ten naród ująć niemal cały nasz handel artykułami żywności. — Na poprzek

jego dążeniom stanęła wszakże do pewnego stopnia **ustawa przeciw fałszowaniu artykułów żywności.**

Polacy i Rusini sami nie mogą się obronić przed manią popierania przemysłu i handlu żydowskiego — i pobierania od nich żywności, niechże ich więc przynajmniej w razie fałszerstw dobroczynna broni **ustawa.**

Taką u tawową lokalną obronę uzyskaliśmy niedawno ze strony c. k. Sądu w Tarnopolu, który jednego z fałszerzy mąki schował na pewien czas w bezpieczne miejsce. — Ilu jednak fałszerzy, chodzi sobie wolno po Galicyi — tego nie zliczą nawet ci, którzy z zasady nie biorą mąki od Chrześcijan-rodaków tylko od tałmudystów-żydów.

Jaka to tam bywa mąka — najlepiej wykazała tarnopolska rozprawa. — Na ławie oskarżonych zasiedli tam „przedsiębiorcy“ młynarscy na *Zbarażu i Stechnikowcach:* Wielmożny pan *Izrael Blaustein*, Wny pan *Eisenberg* i „Wielebny“ *Izrael Perl*, prezes Zboru izraelskiego, tudzież składownicy mąki w Zbarażu: *Schmierer* i towarzysze.

Po przeprowadzeniu rozprawy, która wykazała, że fałszowano mąkę, dodając do niej rozmaite, wielce zdrowiu szkodliwe, a z wolna organizm zatruwające domieszki i że wypiekając chleb z mąki nieczystej, narażono ludność okoliczną na różne choroby, zasądzono: *Blausteina, Schmierera i Eisenberga* na grzywny po 300 zł., *Fränkla* na 2 miesiące więzienia, a resztę na grzywny po 35 zł. — „Klerykał tałmudyczny“ *Izrael Perl*, został uwolniony (!) ale przeciw temu zgłosił prokurator odwołanie.

Oby karami temi przynajmniej okolica Zbaraża uwolnioną została od żydowskiej chorobotwórczej mąki.

Zawojowanie rzeźni przez Żydów.

Świeżo zaszły we Lwowie fakt, iż Żydowski rzeźnik lwowski *Jankiel Schefern*, dnia 21. z. m. nożem ciął śmiertelnie Chrześcijańskiego Polskiego **swego** parobka *Józefa Gazdonia* — dowodzi, jak dalece Żydzi u nas zawojowali rzeźnictwo i jak dalece, znalazłszy się w rzeźniach w przeważającej nieraz liczbie, czują się panami „niewolników“ z krwi ludu polskiego.

I w innych krajach Polski, Rusi i Litwy nie inaczej się dzieje.

Zawojowanie n. p. rzeźni w Wilnie przez Żydów — jak wynika z korespondencyi „Kraju“ doszło do tego stopnia, że kilku chrześcijańskich rzeźników utrzymuje nędzny żywot tylko z tego, co sprzedadzą w sobotę i w niedzielę, t. j. wtedy, gdy Żydzi nie sprzedają lub nie mają świeżego mięsa; ale zato muszą biedni Chrześcijanie łamać przykazanie Boskie i bić bydło w niedzielę w nocy i z rana. — Korespondent kończy tę notatkę następująco: „Dla Chrześcijan rzeźników niema tu pola pracy, gdyż Żydzi w liczbie 80 tysięcy muszą mieć za rzezaków własnych współwyznawców, a ci zarazem biją i dla... Chrześcijan!“ — Biada nam; Żyd więc ma na tyle patryotyzmu żydowskiego, że, aby podbić Polaków i Litwinów wileńskich, nic od nich nie kupuje; zaś Polacy i Litwini wileńscy nie mają na tyle patryotyzmu, aby, celem obrony od zalewu żydowskiego, odwzajemniać się Żydom za to i powiedzieć sobie: Jest dla was mięso bite przez Chrześcijan **trefne** — tedy i dla nas mięso bite przez Żydów będzie **odżydnem!**

I u nas również Polacy i bracia Rusini dają się podbijać Żydom i u nas nie ma ogół na tyle godności, aby sobie powiedzieć: Skoro pożywienie chrześcijańskie jest dla Żydów trefne — tedy pożywienie Żydowskie będzie dla nas... **odżydnem.**

Trefności przeciwstawmy odżydność — a koszerności wyrób chrześcijańskiej dłoni.

Śmą nas Żydzi obrażać w własnym kraju, zowiąc naszą żywność **„trefną“** t j. „nieczystą“ czyli **„niechlujną“** — nie upodlajmyż się więc i nie kupujmy wyrabianej przez Żydów żywności.

Jak sobie Itzig Politikower

przedstawia



postać idealnego przedstawiciela żydowskiego ministerstwa.

Itzig alias *Icek* (nadymany z wielgim natchnieniem:)
— Świat się kręci naokoło... aj waj!
Tylko Żydki siedzom cicho, jak w raj!...
Falb przyrzeknił katastrofy jak bik!
a ja siedzę sy na sofy — auf Glück!
...I myśl wielga, geniuszowa, wystrzeliła mi do głowy,
chociaż durny Bik powiada, że ja rozum mam wołowy.
Myszlim sobie takie w Austryi teraz trza riformy zrobić,
coby Żydkom do kieszeni dobry geszeft przisposobić.
i od razu w kużde nacyi zrobić fajn „facypikacyi“
przez **żidowskie biurokracyi**......a zoj!
Całą tekę od finansów dałbym zaraz Rotszildowi,
a rolnictwo naturalnie wziąłby sobie doktor Bik...
Bloch oświatę; zaś justitia przypadłaby Hilsnerowi;
a wojenność wziąłby Dreifus tak wymaga zresztą - szyk!...
Aby jednak chrześcijanie nie podnieśli wielgi krzyk,
Prezydentem od ministrów **z nich jednego** zrobi Byk.

(Natchnionemu Ickowi ukazuje się obraz powyższy).

Chór Chrześcijańskich narodów w Austryi:
Boże Ojcze! Twoje dzieci płaczą, żebrzą lepszej doli !...

(Icek znika; tylko obraz **wymarzonego** przezeń antychrześcijańskiego biurokraty pozostaje, jako surowa dla nas przestroga).

Informacye dla wszystkich
oraz
rady i nowości przemysowe, handlowe i gospodarcze, tudzież odpowiedzi od Redakcyi.

W. Panu *Śledzionie* w Tarnowie: Wzór statutu przesyłamy pocztą.

Motor parowy 2-konny używany z powodu ustawienia większego, do sprzedania. Bliższa wiadomość w administracyi „Dźwigni".

Pozakrajowa firma pragnie sprowadzić większą ilość kropideł i zapytuje, kto w Galicyi kropidła wyrabia. — Zgłoszenia przyjmuje redakcya „Dźwigni" albo też p. *K. Stopiński* w Nowym Targu.

Panu X. budowniczemu. Jeśliś pan uzyskał koncesyę jeszcze przed wejściem w życie ustawy z d. 26. grudnia 1893 r. — to może pan nawet w t. zw. miejscowościach „wyjętych" prowadzić pod własnem kierownictwem i własnymi współpracownikami wszelkie roboty murarskie, ciesielskie i kamieniarskie. — Jeśli koncesya pańska jest późniejszą — to musi się pan posługiwać majstrami lub podmajstrzymi dotyczących rzemiosł.

„Salon sztuki polskiej" otwiera we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 1. w dniu 10. grudnia b. r. p. Jan Klimkiewicz, celem — jak powiada prospekt — demokratyzowania i popularyzowania sztuki, oraz ułatwiania artystom polskim zbytu obrazów i rzeźb po cenach przystępnych *dla szerszego ogółu.* — Pomysł dobry i godny poparcia!

Handel chrześcijański w jednem z większych miast prowincyonalnych, zachęcony dotychczasowem powodzeniem, pragnie rozszerzyć swój zakres: w tym celu poszukuje osoby, którąby na kaucyonowany weksel lub skrypt notaryalny z gwarancyą hipoteczną zechciała pożyczyć 2.500 zł, na umiarkowany procent. — Właściciel handlu jest zarazem właścicielem $^1/_3$ części majątku ziemskiego; daje więc własną gwarancyę hipoteczną. — Zgłoszenia tylko listowne z dopiskiem: „dla wierzyciela hipotecznego" przyjmuje Redakcya „Dźwigni".

Sztuka ozdobnicza czyli ornamentalna. — Polak we Francyi żyjący *Piotr Płauszewski* wydał obecnie kilka dzieł. dotyczących *sztuki zdobniczej*, a w szczególności zastosowania *roślin* w ozdobnictwie. Jedno: „Herbier ornamental" spotkało się z bardzo życzliwem poparciem francuskiego ministeryum oświaty i sztuk pięknych, które uchwaliło zakupić trzydzieści egzemplarzy „Herbara zdobniczego" (egzemplarz po 25 franków) i rozesłać je do **szkół zawodowych.** Drugie dzieło: „Encyclopédie florale" (Encyklopedya kwiatowa) uzyskało znów podobne uznanie ze strony magistratu paryskiego, który postanowił kupić dwadzieścia egzemplarzy (po 20 franków jeden) i rozdzielić między **szkoły rysunków** w stolicy.

Tak umie zagranica oceniać pracę z zakresu technologii i przemysłu artystycznego — bez protekcyi. — U nas inaczej. . niestety inaczej...

Polscy przemysłowcy w Pradze. Delegaci z Krakowa wezmą udział w naradach nad sprawą zjazdu przemysłowców słowiańskich, które się będą toczyły na zebraniu w Przemysłowej i rzemieślniczej Besedzie w Pradze.

„Polonium". O odkryciu tego niezwykłego ciała chemicznego przez p. *Courie Skłodowską* podaliśmy wiadomość w listopadowym Nrze z r. 1898. — Ciekawy wykład prof. Dr. *Zakrzewskiego*, wygłoszony d. 22 listopada b. r. w Tow. Im. Kopernika, przyniósł nowe szczegóły. Będziemy się starali przy sposobności podać o tem i o demonstracyach prof. Zakrzewskiego obszerniejszą wiadomość.

Norymberga
źródło towarów norymberskich.
Obrazek z podróży polskiego przemysłowca.
(Dokończenie).

Idąc w kierunku południowym, natrafiamy na studnią zamkową, bardzo głęboką, wykutą w skale rękami Słowian niewolników w przeciągu lat kilkunastu. O nadzwyczajnej głębokości możemy mieć pojęcie, jeżeli na dół rzucony kamień potrzebuje sześć sekund, zanim uderzy o powierzchnią wody. Spuszczona świeca oświetliła całą studnię, której dno ustawicznie się porusza, bo ma wodę bieżącą.

Wyszedłszy ze zamku stajemy na najwyższym punkcie i tutaj jak na dłoni całe miasto mamy przed sobą. Miasto z przedmieściami liczy 190.000 mieszkańców i ma w obrębie murów 4 kw. klm obszaru.

Do historyi Norymbergi dodać mi jeszcze wypada, że tutaj wynaleziono oprócz zegarków kieszonkowych mosiądz, klarnet, wiatrówkę, skałkówkę, globus, pedał do organ i t. d. Przemysł Norymbergi stoi dzisiaj na najwyższym szczeblu doskonałości, bo wyrabiają w niej wszystko, a ołówki norymberskie i inne wyroby nie mają sobie równej konkurencyi.

Lud tutaj jest nadzwyczaj uprzejmy i usposobieniem oraz humorem odpowiada Hamburczykowi, sądzićby więc można, że dobrobyt i sposób prowadzenia interesów w tych dwóch ważnych punktach handlowych jest równy. Tylko z płci pięknej nie mogłem pięknej dostrzedz, lecz podobno bardziej na południu ładniejsze typy spotkać można.

Nieodrodną siostrzycą Norymbergi pod względem przemysłu jest miasto fabryczne Fürth, 6 klm. od niej odległe, liczące 60,000 mieszkańców, sławne jest ze szkła zwierciadłowego i wyrobów blaszanych, a towary swoje przeważnie do Ameryki północnej i południowej wysyła. Z Fürth do Norymbergi zbudowano najpierwszą kolej żelazną w Niemczech w r. 1835. która do dzisiaj jest w biegu. Zwiedziwszy z moim agentem*) kilka zakładów fabrycznych i przemysłowych wróciłem z powrotem do Norymbergi, pakować moje manatki, do odbycia dalszej podróży, jaką miałem przed sobą jeszcze.

Z żalem, lecz zadowoleniem opuszczałem Norymbergę, bo przez tych kilka dni, spędzonych tutaj, skorzystałem wiele i uzupełniłem niejednę wiadomość, na której mi zbywało.

Kronika
rozmaitości i humorystyka.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządziło wieczorok wokalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci powstania listopadowego w niedzielę 26 zm. z współudziałem pny Marek, oraz pp Janikowskiego i Polińskiego.

W sprawie wiecu rękodzielników słowiańskich radzono w Krakowie na onegdajszem zebraniu i wybrano deputacyę, złożoną z pp. *Piotra Kosobudzkiego, W. Korneckiego, Kramarczyka, Mikołajskiego, Tomaszewskiego i Kuczyńskiego*, celem udania się do Pragi i osobistego porozumienia się z komitetem praskim co do szczegółów wiecu, odbyć się mającego w r. 1900 w Pradze. (Obacz Inform).

---

*) *P. Bendlewicz*, jest fabrykantem ram, zwierciadeł, obrazków Św. i dewocyonalii w Pleszewie.

Żydowska fabryka chrześcijańskich krzyżyków. Przy ulicy Kościuszkowskiej w Podgórzu istnieje od niedawna żydowska fabryka guzików. W fabryce tej wyrabiają między innemi krzyżyki, które żydowscy kramarze po jarmarkach sprzedają naszym włościanom. Zapytać należy władzę, czy Żyd ów ma konsens na wyrób tylko guzików, czy też konsens jego odnosi się także do metalowych krzyżyków chrześcijańskich?!... Kiedyż się doczekamy ustawowej obrony wyrobu przedmiotów chrześcijańskiego rytuału...

Świńskim kredytem możnaby nazwać stosunki kredytowe, które za Zimy panowały w galic. kasie oszczędności; o tem każdego przekonał cały tok rozprawy.

Cacanemu Szrajbjüngełesowi odpowiedź.

Szanowni Czytelnicy przypomną sobie nasz artykulik w Nrze 9-tym, w którym pochwaliliśmy rozporządzenie Ministeryum z d. 15 czerwca b. r. przypominające władzom karanie rabinów za kojarzenie nieletnich. Żydziaków w związki małżeńskie.

Skutek tego był taki, iż otrzymaliśmy od jednego ze „Szrajbjüngełesów list anonimowany, tchnący wyuzdaną bezszczelnością, a rzucający nam nieprawdziwość twierdzenia, jakoby Żydzi byli w Austryi i w Galicyi narodem „faktycznie" **uprzywilejowanym.**

Dla braku miejsca nie spieszyliśmy się z odpowiedzią, zamyślając zresztą zdemaskować zbyt przejrzystego anonima. — Byłoby to jednak dla niego za wiele zaszczytu. — Nie będziemy mu nawet wymyślać, ale faktem wykażemy mu, jak dalece faktyczne przywileje są udziałem Żydów.

Oto bezpośrednio po wydaniu reskryptu czerwcowego odbył się w Ottynii mimo zakazu ślub 14-letniego rabina Laudego z 16-letnią córką wyżnickiego „cudotwórcy". — „W podróży przedślubnej — piszą dzienniki — towarzyszyła panu młodemu, matka, kobieta 40-letnia, która nieboszczyka swego męża obdarzyła 24 dziećmi (!) z których 14-letni cudotwórca jest najmłodszym"..

I cóż ty na to anominowany szrajbjüngełesie, czyż nie prawdziwem jest przysłowie ludu naszego i ruskiego że „prawo nie ima się Żyda"...

Że radbyś był forsowaniem „14 latowych" małżeństw zaludnić jak najrychlej żydowskim narodem Galicyę i wyprzeć Polaków a Rusinów — tego ci za złe nie poczytujemy — od tegoś jest patryotą żydowskim — ależ nie kłam w żywe oczy, nie zaprzeczaj tego, iż jesteście mistrzami w bezkarnem obchodzeniu ustaw — i w wytwarzaniu faktycznych przywilejów...

Oby jednak nadszedł czas sprawiedliwości społecznej!. Niczego więcej nie żądamy — jak tylko sprawiedliwej dla wszystkich miary.

Z nadesłanych odgadnień zagadki z Nru 10. notujemy dwa: 1) Kto na dwu stołkach siada — na ziemię wnet upada — 2) Siadającym na wyżynie może zdarzyć się wypadek, że gdy noga się powinie, spadną i potłuką.. głowę! To drugie, nadesłane przez p. T., nie odpowiada ściśle przedmiotowi zagadki, ale, jako objaw szczerego humoru, godne jest zanotowania.

 Z drukarni Szczepana Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.